Przyznam wprost – koszmarnie nie lubię Stygiana. Jako Kucyk Cieni okazał się jednym wielkim zawodem, którego największym osiągnięciem było zastrzelenie zabytkowych kamyków, a jako kucyk wsławił się tylko kradzieżą i fochem-gigantem. Co gorsza, gdy już odprawiono nad nim niezbędne egzorcyzmy i biednego cieniokonia odesłano do innego wymiaru, to, jak gdyby nigdy nic, drań zaczął pisać książki! No co za pieron!

Przy takim nastawieniu nie jestem pewien, co mnie skusiło do zerknięcia na “You Oughta be in Novels”, krótkiego opowiadania autorstwa użytkownika Rambling Writer. Pewnie chodziło przede wszystkim o estetyczną, schludną okładkę – i bardzo się cieszę, że dałem się skusić.

Przy zaledwie pięciu tysiącach słów nie powinno się oczekiwać zbyt skomplikowanej fabuły. Ot, niejaka A. K. Yearling, czyli Daring Do, udająca zwykłego kuca, otrzymuje dość niecodzienną prośbę od księżniczki Twilight – Stygian, kuc mający na karku ponad tysiąc lat zapóźnienia cywilizacyjnego, chce pisać, tylko potrzebuje odrobinki pomocy. Tak oto dochodzi do spotkania tych dwóch kucy w skromnej cukierni Donut Joego w Canterlocie.

Zarówno Daring Do, jak i Stygian zostali świetnie przedstawieni. Całe opowiadanie czytelnik siedzi w głowie tej pierwszej, mając dostęp do jej wszystkich myśli, nawet najdrobniejszych. Tak niewielkie rzeczy, jak wzmianka o płaceniu dodatkowych napiwków tylko po to, by upewnić się, że nikt jej nie rozpozna, czy możliwość przejrzenia, jak kształtują się jej opinie, urealnia opowiadanie i dodaje mu głębi. Co więcej, nie jest przedstawiona jako wszechwiedząca – sama przyznaje (w duchu), że fakt, że opisuje prawdziwe, a nie fikcyjne, wydarzenia negatywnie wpływa na kilka rzeczy w jej książkach. Ciekawie też wypada Stygian, którego wyobcowanie zostało bardzo ładnie przedstawione. Jego styl pisania, zachowanie, pewne zagubienie doskonale prezentują to, że jeszcze nie do końca się zintegrował z nowoczesnym światem.

Pomoc udzielona przez Yearling składa się z kilku elementów. Stygian prezentuje jej drobny kawałek swojej twórczości i w zamian otrzymuje jego dokładną analizę, zostaje też zaznajomiony z ostatnimi nowinkami literackimi – jest polski akcent! Niestety, całość kończy się stanowczo zbyt gwałtownie – wygląda to tak, jakby autor po prostu nie miał pomysłu na dalsze wydarzenia, więc nagle uciął akcję. Wielka szkoda, bo, przy całej mojej niechęci dla postaci byłego Kucyka Cieni, naprawdę chętnie bym się dowiedział, jak wyglądała jego dalsza kariera. Samo opowiadanko zaś polecam – całkiem ładnie prezentuje kilka rzeczy, z którymi muszą się borykać pisarze.